Ceno egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Piątek, dnia 22 kwietnia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy. | Nr 109

Światowy Kongres w Obronie Pokoju otwarty

W Paryżu i Pradze

rozpoczęli obrady

przedstawiciele 67 narodów

Wczoraj w wielkiej sali Pleyela w Paryżu odbyło się uroczyste otwarcie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Już na długo przed rozpoczęciem obrad, na stosunkowo wąskiej ulicy na której znajduje się sala Pleyela zgromadziły się olbrzymie tłumy, wśród których z trudem torowały sobie drogę samochody wiozące delegatów, dziennikarzy i zaproszonych gości. W sali obliczonej na 2.000 miejsc, w chwili otwarcia zgromadzonych było ogółem 1784 delegatów, reprezentujących 59 narodów. Ogółem przewidziany jest przyjazd delegatów z 67 krajów, przy czym delegacja chińska, która zatrzymała się wraz z delegacją Korei na konferencji pokoju w Pradze, przybędzie do Paryża nieco później.

Uwagę zwraca piękna dekoracja sali, na której ścianach umieszczono napisy w 5 językach głoszące m. in. „Najświętszym obowiązkiem jest jedność w obronie pokoju", lub „Obrona pokoju to zadanie stojące przed wszystkimi narodami". Nad miejscami przeznaczonymi dla delegatów umieszczono odpowiednie napisy orientacyjne w kilku językach. Cały balkon przepełniony jest dziennikarzami, chociaż nie wszyscy dostali się na salę obrad.

Wśród delegatów, mówiących najróżniejszymi językami panowała atmosfera podniosła, wręcz entuzjastyczna. Powszechną uwagę zwracał barwny strój polskiego górnika ze Śląska oraz jednej z robotnic ubranej w polski strój ludowy. Oczy delegatów kierowały się też ku różnym znanym i wybitnym osobistościom, wśród których można było zauważyć Ilię Erenburga, Pietro Nenni'ego, Wandę Wasilewską, Lombardo, Toledano, Pablo Picasso i in.

Wśród podniosłego nastroju otwarcia obrad w imieniu komitetu organizacyjnego Kongresu dokonał znakomity fizyk, laureat nagrody Nobla — prof. Joliot-Curie stwierdzając m. in.:

„Ogłaszam otwarcie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Szanowni Państwo i Drodzy Przyjaciele! Jestem bardzo szczęśliwy, że przypadła mi rola otwarcia Kongresu i w imieniu Komitetu Organizacyjnego i w imieniu milionów ludzi pracy pragnących pokoju, witam zebranych tu na miejscu nie tylko w imieniu komitetu, ale również w imieniu ludu francuskiego. Szczególnie serdecznie witam przedstawicieli Chin demokratycznych, Hiszpanii republikańskiej, demokratycznej Grecji, Vietnamu i Republiki Indonezyjskiej

Równocześnie wyrażam oburzenie i zdziwienie z powodu zarządzenia rządu francuskiego, który wbrew danym obietnicom odmówił wiz wielu delegatom podporządkowując się wskazaniom amerykańskim. Jestem przekonany, że za to nikt nie obciąży ludu francuskiego. Niemniej prawda obowiązuje bez wiz, prawda która demaskuje podżegaczy wojennych. Zdajemy sobie sprawę z trudności jakie są przed nami.

Głęboko wierzymy jednak w rezultat naszej walki przeciwko siłom niszczycielskim.

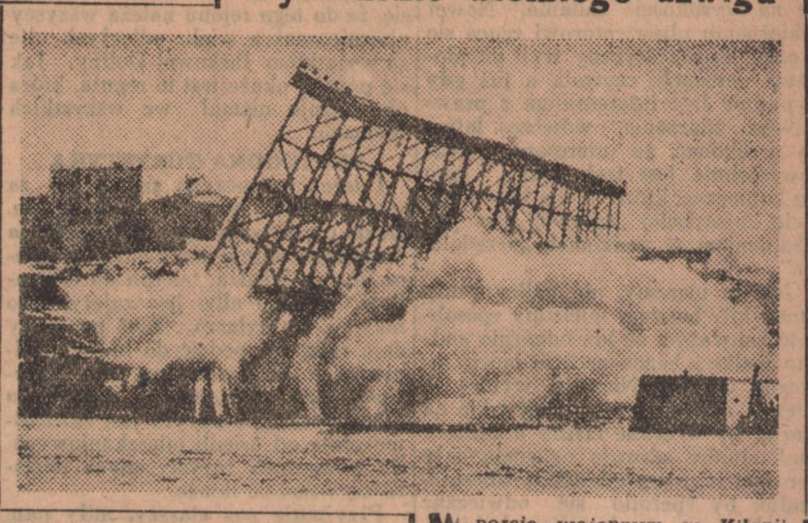
Przechodząc do omówienia nadziei, jakie ludzkość wiązała z układem poczdamskim i z powstaniem ONZ prof. Joliot-Curie stwierdził że w historycznych tych momentach już narastały ciemne siły międzynarodowej finansjery, która teraz pcha świat do wojny. Pamiętajmy, że kapitał przynosi ze sobą wojnę, podobnie jak chmura przynosi burzę. Musimy się zrzeszyć w imię obrony pokoju!"

Z kolei Kongres wybrał prof. Joliot-Curie przewodniczącym obrad. W skład prezydium Kongresu weszli m. in. delegaci polscy: Borejsza i Pragierowa.

Następnie Kongres wysłuchał rezolucji delegacji francuskiej, wyrażającej protest przeciwko decyzji uniemożliwiającej wzięcie udziału w Kongresie ponad 300 delegatom z Europy wschodniej. Rezolucja wysuwa wniosek żeby uchwały tych delegatów obradujących obecnie w Pradze przyjęte zostały jako równoznaczne z u-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Wysadzenie wielkiego dźwigu



W porcie wojennym w Kilonii władze brytyjskie wysadziły w powietrze konstrukcję stalową jednego z największych dźwigów portowych zbudowanego przez Niemców w dokach łodzi podwodnych. Złom przeznaczony został dla stalowni brytyjskich. Fakt zniszczenia urządzeń portu wojennego mógłby wywołać wrażenie, że Anglicy wywiązują się ze swoich zobowiązań odnośnie zniszczenia niemieckiego potencjału militarnego. Tymczasem jednak wiemy, że tak Anglicy jak i Francuzi podporządkowali się dyktandu amerykańskiemu i wyrazili zgodę na wstrzymanie demontażu wielu dziesiątek zakładów przemysłu zbrojeniowego.

W czwartą rocznicę historycznego paktu

W dniu dzisiejszym mija czwarta rocznica podpisania polsko-radzieckiego traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Data 21 kwietnia 1945 r. jest w dziejach narodów Polski i Związku Radzieckiego zarówno symbolem przyjaźni i braterstwa, scementowanego w krwawych bojach z najeźdźcą hitlerowskim, jak i przełomowym momentem w stosunkach wzajemnych, pogłębieniem zaufania i pełnej współpracy na nowym historycznym etapie. Odrzuciliśmy precz balast zadawnionych uraz, podsycanych celowo przez rządy carskie, jak i późniejsze polskie rządy sanacyjne i wkroczyliśmy w nową erę braterskiej współpracy obu narodów. Możemy z satysfakcją stwierdzić, iż cztery lata, jakie minęły od tej historycznej chwili, przyczyniły się też w wielkim stopniu do pogłębienia tej przyjaźni. Zarówno szerokie stosunki gospodarcze i kulturalne, jak i współpraca na arenie międzynarodowej przyniosły jak najlepsze owoce.

Dziś, gdy nad światem znów poczynają gromadzić się groźne chmury, przyjaźń i współpraca polsko-radziecka posiada tym donioślejsze znaczenie. Wszak głównym czynnikiem siły obozu pokoju i gwarancją skuteczności walki, prowadzonej przeciw podżegaczom wojennym, jest potęga Związku Radzieckiego. Zjednoczone pod przewodnictwem ZSRR siły postępu, przeciwstawiające zachodnim imperialistom swą niezachwianą wolę pokoju, potrafią pokrzyżować zdradzieckie plany tych, którzy dla swych egoistycznych celów chcieliby rozpalić zarzewie nowej pożogi wojennej.

Naród Polski, pragnący w pokoju budować swą lepszą przyszłość, zdaje sobie w pełni sprawę z doniosłości tej walki. Dlatego też w przyjaźni i współpracy z potężnym wschodnim sąsiadem widzi on gwarancję swego rozwoju, gwarancję nienaruszalności granic Polski, gwarancję rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, gwarancję szczęśliwego jutra przyszłych pokoleń.

Przygotowania do obchodu Święta Pracy

KOMITETY obchodu 1 maja powstałe w miastach i wsiach opracowały programy uroczystości, a poszczególne sekcje komitetów rozpoczęły przygotowania do uczczenia Święta Pracy.

W dniach poprzedzających święto, odbędą się na terenie całego kraju akademie i zebrania okolicznościowe. 1 maja odbędą się we wszystkich miastach i gminach manifestacje. Delegacje robotników będą uczestniczyły w obchodach na wsi, chłopi zaś będą licznie reprezentowani na akademiach i pochodach w mieście. W manifestacjach uczestniczyć będzie również wojsko.

Na akademiach i manifestacjach świat pracy Polski Ludowej da wyraz swej pełnej solidarności z międzynarodowym ruchem robotniczym, ruchem pokoju postępu, sprawiedliwości społecznej. Robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca, młodzież i kobiety licznym udziałem w obchodach wyraża swą niezłomną wolę walki i pracy dla utrwalenia sprawiedliwego pokoju, dla rozbudowy życia gospodarczego i kulturalnego kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Święto 1 maja będzie dniem podsumowania dotychczasowych osiągnięć i mobilizacji sił twórczych narodu do dalszych sukcesów.

Anglosasi wycofują się ze sprawy Mindszenty'ego

WE WTOREK późnym wieczorem delegacja boliwijska która z polecenia mocodawców anglosaskich domagała się poprzednio umieszczenia na porządku dziennym obrad Zgromadzenia ONZ sprawy Mindszenty'ego i duchownych bułgarskich, złożyła nieoczekiwanie wniosek, proponujący rozpatrzenie obu tych spraw przez komisję, przewidzianą w traktatach pokojowych z Węgrami i Bułgarią. Wniosek boliwijski zaleca równocześnie, aby sprawa Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich pozostała na porządku dziennym jesiennej sesji Zgromadzenia, która rozpocznie się we wrześniu br.

Specjalna komisja polityczna, w której wniosek ten został zgłoszony, nie zdążyła podjąć jeszcze nad nim dyskusji.

Jednakowóż delegat USA Cohen, odstępując od tekstu przygotowanego przemówienia zapowiedział, że delegacja amerykańska wniosek ten poprze. Zapowiedź ta interpretowana jest w kuluarach Lake Success jako dowód, że USA zdały sobie sprawę ze słabej pozycji sprawy Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich na forum ONZ i pragnęłyby obecnie, aby zniknęła ona jak najszybciej z porządku dziennego bieżącej sesji.

W kołach ONZ wyrażany jest pogląd, że większość anglosaska zadowoli się formalnym „potępieniem" procesu Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich. (PAP).

Otwarcie X zjazdu radzieckich związków zawod.

Referat Kuźniecowa

Stalin honorowym przewodniczącym zjazdu

Jak donosiliśmy w części wydania wczorajszego w pałacu kremlowskim odbyło się otwarcie X zjazdu radzieckich związków zawodowych z udziałem 1.343 delegatów. Są to przodownicy pracy przemysłu, transportu, rolnictwa, najlepsi i najwybitniejsi działacze naukowi i kulturalni. Wśród delegatów jest wielu znanych stachanowców, bohaterów pracy socjalistycznej Bohaterów Związku Radzieckiego.

Na zjeździe obecni są liczni goście — delegaci zagraniczni, m. in. polscy.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący radzieckich zw. zaw. Kuźniecow. Burzliwymi oklaskami delegaci powitali propozycję wybrania prezydium honorowego zjazdu z generalissimusem Stalinem na czele.

Po ustaleniu porządku dziennego zjazdu, referat sprawozdawczy o działalności Rady Centralnej Radzieckich Związków Zaw. wygłosił Wasyli Kuźniecow. Mówca omówił m. in. ogromny udział związków zaw. w realizacji pierwszych trzech planów 5-letnich, o okazywanej przez związki zawodowe pomocy dla frontu w czasie ostatniej wojny, o nieustannej organizacyjnej i wychowawczej działalności związków zawodowych.

Omawiając zagadnienie współzawodnictwa pracy, Kuźniecow stwierdza, że objęło ono ponad 90 proc. wszystkich pracowników przemysłowych. „Powszechny udział robotników i inteligencji w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — powiedział Kuźniecow — obala całkowicie oszczercze i kłamliwe twierdzenie wrogów Związku Radzieckiego przywódców amerykańskiej federacji pracy o rzekomej przymusowej pracy w ZSRR. W dalszym ciągu Kuźniecow omawia zagadnienie płac, które w Związku Radzieckim opierają się na ścisłym przestrzeganiu zasady socjalistycznej — uzależnienia wysokości zarobku od ilości i jakości pracy. Wzrost wydajności pracy powoduje nieustanną zwyżkę płac. W związku z nową zniżką cen, wprowadzoną 1 marca br. realne płace wzrosły dwukrotnie. Końcową część swego przemówienia Kuźniecow poświęcił działalności radzieckich związków zawodowych na arenie międzynarodowej, które zmierzają do wzmocnienia jedności mas pracujących całego świata i prowadzą niezachwianą walkę o trwały pokój.

Kuomintang odrzucił warunki władz ludowych

POWOŁUJĄC się na miarodajne źródła, Reuter donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych. Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Jang-Tse przez chińskie wojska ludowe oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrolą chińskich władz ludowych. (PAP)

Listy z Wybrzeża

W pogoni za lekarzem domowym

Kłopoty ubezpieczonego

gdy system informacyjny U. S. nie działa sprawnie

Gdańsk, w kwietniu

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy instytucje ubezpieczeń społ. były celem nieustannych ataków tylko dlatego, że stanowiły wielką zdobycz świata pracy. Dziś instytucje te zajęły właściwe miejsce w naszym układzie gospodarczym i socjalnym. Nie oznacza to jednak, że wszystko jest w idealnym porządku, że należy zaniechać krytycznego podejścia do sprawy. Przeciwnie! Im donioślejszą rolę spełniać mają ubezpieczenia społ., im wyższą zajęły pozycję w ogólnej hierarchii — tym wyższe należy stawiać wymagania, tym bezwzględniej trzeba żądać spełniania ustawowego obowiązku względem rzesz ubezpieczonych.

BEZDUSZNA BIUROKRACJA

Znając i ceniąc szeroki zakres obowiązków społ. służby zdrowia, z wielką przykrością należy stwierdzić, że np. Ubezpieczalnia Społ. w Gdańsku nie stoi jeszcze organizacyjnie na wysokości zadania. Nawet pobieżnemu obserwatorowi rzuca się w oczy biurokratyczny tryb urzędowania personelu centrali, a już gdy wypadnie być interesantem z prawdziwego zdarzenia, wówczas łatwo się przekonać, że interesant prawie powszechnie jest traktowany, jako zło konieczne, które trzeba było możliwie najszybciej „spławić", bo jest utrapieniem w godzinach „urzędolenia".

Gdy to piszemy, nie „odkrywamy Ameryki", bowiem mieliśmy sposobność zauważyć, że już odgórnie podjęto walkę z bezdusznością biurokratyczną dołów. Niestety, wyniki są mierne, dlatego trzeba pisać i bić na alarm, by wreszcie ciepła atmosfera społ. służby zdrowia ogarnęła cały personel biurowy gdańskiej Ubezpieczalni, by spełniło się odwieczne przysłowie, że nos jest dla tabakiery, a nie odwrotnie.

TAJEMNICZA SIEĆ

Konsekwencją biurokratycznego stosunku do ubezpieczonych jest tajemnicza sieć lekarzy domowych, którzy przecież w aparacie służby zdrowia muszą grać rolę pierwszoplanową. Tymczasem to, co się na tym odcinku rozgrywa zakrawa na tragifarsę. W interesie każdego ubezpieczonego leży, by jego lekarz domowy mieszkał możliwie najbliżej. Jest to wprawdzie problem trudny do rozwiązania w praktyce, ale winien być punktem wyjścia przy organizacji sieci domowych. Nic więc dziwnego, że pacjent, mieszkający np. przy Jaśkowej Dolinie we Wrzeszczu, zaczyna poszukiwanie lekarza od swej ulicy. Szczęśliwy, gdy zobaczył tabliczkę lekarza dom. pod nr 4 śpieszy na I. piętro i tu z obwieszczenia na drzwiach dowiaduje się, że do tego rejonu należą wszyscy ubezpieczeni z wielu odległych ulic za wyjątkiem Jaśkowej Doliny. Jak się później okaże jest to reguła, która obowiązuje niemal we wszystkich rejonach.

PRZYGODNA TURYSTYKA

I teraz rozpoczyna się pogoń za właściwym terenowo lekarzem. Gdzie on się znajduje? U lekarza na Jaśkowej Dolinie nie wiedzą, w aptece ub. nie wiedzą, telefon do centrali w Gdańsku albo jest zajęty, albo nikt się nie zgłasza. Ktoś poczciwy daje radę, by pędzić do biura dzielnicowego Wrzeszcz przy ul. Mierosławskiego. Trudno się dopytać o taką uliczkę, bo ukryta jest zazdrośnie zdala od osiedli mieszkaniowych. Po tarapatach turystycznych dociera się wreszcie tamże.

Przyjmuje nas starszy, miły pan, który zajrzawszy do skorowidza, uprzejmie stwierdza, że lekarzem domowym dla Jaśkowej Doliny jest dr Rajewski z ul. Wasowskiego. Już zdołaliśmy zebrać doświadczenie, że dr Rajewski od 1 kwietnia przestał być lekarzem Ubezp. Sympatyczny informator przyznaje ze skruchą, że słyszał już o tym, ale nie może doprosić się centrali o nowy wykaz lekarzy.

SZARŻA TELEFONICZNA

Rozpoczyna więc szarżę telefoniczną i (o dziwo!) szczęśliwym trafem po pół godzinie zdobywa połączenie i informację. Jest! Jest lekarz dla Jaśkowej Doliny i mieszka „niedaleko" na ul. Staszica 4. Niedaleko? Oczywiście mały kilometr, więc niedaleko, bo do Gdyni jest oczywiście dalej. Na pociechę wiadomo, że to w kierunku Gdyni trzeba iść, aby dotrzeć na ul. Staszica. Teraz, gdy zna się adres lekarza, wszystko wydaje się fraszką Trzeba tylko przebrnąć przez zatłoczoną poczekalnię (2 godziny czekania) i właściwie wszystkie udręki skończone...

Oczywiście w konkretnym wypadku, gdy chodziło o załatwienie małej formalności, tak mogło być, ale przypuśćmy, że ubezpieczony ma nagły wypadek. Czy i on musi odprawić pogoń za lekarzem, musi dzień stracić na znalezienie elementarnego adresu? Czy adres nie powinien znajdować się w każdej klatce schodowej na widocznym miejscu?

Tak powinno być! Ubezpieczonemu powinno się ułatwiać korzystanie ze służby zdrowia, a nie utrudniać. Wszyscy chcemy być zdrowi! Niestety, musimy korzystać z pomocy lekarzy i o tym winna pamiętać także Ubezp. Społ. w Gdańsku!

Zdz. W.

Od A do Zet przez trzy miesiące

Analfabetów jest coraz mniej

Poznań, w kwietniu

— Żarna mieliły.
— Źle.
— Mieły.
— Źle.
— Żarna mełły.

Ze spokojem i cierpliwością tłumaczy nauczycielka swym dorosłym uczniom na kursach dla analfabetów, zawiłości czytania.

Uczniowie są chętni, pełni zapału i wytrzymałości. Najlepszym tego dowodem, że plucha nie plucha — przychodzą na naukę z bardzo oddalonych dzielnic miasta. Dosłownie przychodzą, gdyż niestety obiecane im przez OKZZ bilety tramwajowe jakoś do nich nie dotarły.

Uczniowie są chętni i mądrzy. Mądrością życiową. Nic dziwnego, gdyż w przeważnej części przeżywszy około pięćdziesięciu lat — mają już większość życia za sobą. Z przyjemnością słucha się płynnego opowiadania p. R. o sposobie skupu zboża przez spółdzielnie, o przemielaniu zboża i rozprowadzaniu mąki.

Rozmowa z kursistami — na nazwę analfabetów słusznie się już teraz oburzają — daje wiele wskazówek dla prowadzących kursy.

Kursiści w wieku ponad czterdzieści lat twierdzą naprzykład, że układ książki „Start" jest doskonały, ale powinien być drukowany po jednej stronie literami drukowanymi, a po drugiej stronie książki ten sam tekst powinien mieć czcionki pisane. Ułatwiłoby im to bardzo przyswajanie sobie liter pisanych.

Drugie zagadnienie, które wysunęło się w rozmowie z kursistami, to kwestia ich dalszego losu. Wielu z nich, właśnie z tych najstarszych, nie podążało tak szybko, jak młodsi, z którymi zetknęliśmy się na innym kursie. W wyniku tego powolnego przyswajania nauki przerobili dopiero połowę książki. Obecnie kurs się kończy i muszą oddać podręczniki.

Cóż więc będzie dalej? Albo po wakacjach znowu pójdą na kurs dla początkujących (a przeciw temu wypowiadali się, gdyż wszyscy pracują i przez chodzenie na kurs tracą zarobek).

Albo druga możliwość: wkrótce zapomną wszystkiego, czego się z takim trudem nauczyli.

Według nich jest wyjście z sytuacji i wyjście to proponują sami kursiści. Mianowicie pozostawienie im podręczników „Start", czy też ułatwienia im kupna tych doskonałych podręczników, do których się przywyczaili. To chyba są realne i możliwe do załatwienia sprawy, a dla organizatorów z pewnością będzie przyjemniej wiedzieć, że z takim nakładem pracy wszczęta akcja zwalczania analfabetyzmu jest przeprowadzona gruntownie i... owocnie.

Taki sam zapał i pilność wykazują zespoły tak zwanych wtórnych analfabetów (znów nazwa jest kamieniem obrazy dla kursistów). Są oni ambitni i doprawdy bardzo wiele przez okres trzymiesięczny nauczyli się.

Najgorzej jest u nich z tabliczką mnożenia, ale i to mają nadzieję pokonać. Po skończeniu kursu planują dalszą naukę w szkołach dla dorosłych. Kilku z kursistów idzie, jako poborowi do wojska, a więc tam zamierzają się douczać.

Procentowo — około 90% — analfabetów rozpoczynających naukę w styczniu na kursach na terenie Poznania, ukończyło je z wynikiem dodatnim i przesunięciem do następnych klas.

Inspektorat Szkolny na miasto Poznań, OKZZ oraz rady zakładowe opracowują już sposoby wykrycia i wciągnięcia do akcji nauczania następnych kadr analfabetów.

B. Kraszewska



Przed wyścigiem Praga - Warszawa

DO KOMITETU Organizacyjnego w Pradze napłynęła imienna lista trzech drużyn francuskich. Skład drużyn francuskich przedstawia się następująco: I DRUŻYNA — Antoine Tarrega, Eugene Gartier, Fausten Donati, Charles Riegert, Jean Evesgue i Marcel Baguet. II DRUŻYNA — Elie Bathie, Rene Rigaut, Roger Ilitch, Michel Garcia, Henri Beaumont, Maurice Herbulot. III DRUŻYNA — Albert Darbois, Robert Prieur, Georges Benedetto, Rene Labois, Edouard Gougeon, Raymond Bordel.

WĘGIERSKI Związek Kolarski podał skład osobowy swych drużyn narodowych. Pierwszą drużynę tworzą: Jonas, Vida, Kovaces, Biro, Sere, Otvoes; drugą — Mayer, Gal, Papp, Irhazy, Karasz i Tobias. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Kaiser i Nyakas.

WŁOSKA Federacja Sportu Robotniczego zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie z zapytaniem, ile drużyn można wystawić maksymalnie do wyścigu. Jak z tego wynika, Włosi poważnie przygotowują się do wyścigu i należy liczyć się z wystawieniem przez nich dwóch, lub trzech drużyn. (pap)

UDZIAŁ kolarzy albańskich w wyścigu Praga — Warszawa został przyjęty przez opinię sportową Albanii z wielkim uznaniem. Jak wiadomo, kolarze albańscy przybyli w roku ubiegłym na wyścig W - P - W nie będąc jednak członkami UCI, musieli się ograniczyć do obserwowania wyścigu z samochodów. Niewątpliwie doświadczenia zeszłorocznego wyścigu zostaną wzięte przez Albańczyków pod uwagę przy ustalaniu drużyn narodowych. Władze albańskiego kolarstwa już od dłuższego czasu przygotowały reprezentację do wyścigu P — W i w najbliższych dniach zostanie podany imienny skład drużyn. Ogromna popularność sportu kolarskiego w Albanii pozwoli niewątpliwie na wystawienie silnej reprezentacji. (pap).



38

...Kiedy wreszcie przyjdzie i na was koniec łotry przeklęte? Kiedy i wy zapłacicie za ten ogrom zbrodni? Czy w ogóle będziecie w stanie zapłacić za to, co uczyniliście, co czynicie? Przecież wasza śmierć nie przekreśli tych krzywd, przecież nawet wtenczas gdybyście umierali sto lat i każdej minuty nie zmażecie swej winy...

Apel kończy się. Komisja podchodziła już do ostatniego szeregu. Tam, za następnym barakiem stały ich samochody. Nareszcie. Nareszcie wyjadą stąd... Nie... Komendant zaprosi ich na pewno jeszcze na libację. Tak zresztą było wszędzie.

Leon spojrzał na kolumnę więźniów, do których zbliżała się komisja. W pewnej chwili zdawało mu się, że ktoś się jemu przygląda.

Nie mylił się. W pierwszym rzędzie stał wysoki mężczyzna z obandażowaną głową. Spoglądał na Krukowskiego spojrzeniem, które biło jak biczem.

Całe ciało Leona przeszedł dreszcz.

Komisja tymczasem zbliżała się do ostatniej kolumny więźniów.

...Czy to możliwe... Czy nie myli się czasem... Nie. Człowiek ten, to nikt inny, jak Wilecki, Marek Wilecki, o którym mówiła mu Maria Fanning... Ależ tak, poznaje dokładnie, zna go przecież z Gdyni... Wtenczas leżał w szpitalu...

Natłok myśli wirował w głowie Leona. Spojrzał ponownie. Wilecki nie patrzał już jednak w jego stronę. Opuścił głowę i tępo spoglądał w ziemię.

— Tak to już wszystko panowie — odezwał się komendant.

— No doskonale, zakończyliśmy przeto naszą pracę. Teraz jedziemy już do Berlina. Czeka tam nas masa pracy. Materiału mamy sporo. Jak myślicie Habermann, starczy tymczasem co?

— O tak, niewątpliwie panie generale — wykrztusił z trudem Leon.

— Ależ ja panów jeszcze nie mogę puścić. Jakto, przed taką męczącą podróżą należy wypocząć. Zresztą wszystko już przygotowane. Nie, to przecież mój obowiązek. Zdradzę panom też pewną tajemnicę.

— O komendancie cóż tam macie za tajemnice. Znów jakiś pokaz wesoły co?

— Nie tym razem zupełnie coś innego. Zupełnie coś innego. Coś dla wysubtelnionego podniebienia. Co panowie powiedzą na kieliszek doskonałego wina? Wina stu letniego?

— Czyżby?

— Nie inaczej. Przysłał mi mój brat z Francji. Pochodzi ze słynnej winiarni w Bordeaux.

— A jeżeli tak, to chyba skorzystamy. Nie codziennie zdarza się taka okazja. No jak się zapatrujecie panowie na propozycję naszego komendanta?

Dygnitarze SS ociągali się nieco. Nie można przecież tak odrazu przyjąć propozycję jakiegoś tam komendanta... ale, suta libacja i stare wino też coś znaczą. Zgodzono się wreszcie, że tylko na chwilę, na małą chwileczkę i... już jadą.

Leon raz jeszcze spojrzał w stronę Marka. Ale ten już nie patrzał na nikogo. Stał ze spuszczoną głową, tak jak wielu innych zmęczonych i skatowanych zadręczonych głodem.

Krukowski idąc w milczeniu za grupą umundurowanych gości myślał o Wileckim.

...A więc jest tutaj. Wie już, że żyje. Powie o tym Marii, ale cóż to wszystko znaczy? Każdej chwili przecież może skończyć swoje życie w jednej z tych komór śmierci. A ona go tak prosiła żeby mu pomógł... absurd... gdzie? co? jak?... nie to jest przecież wykluczone... wykluczone. Przecież nie wywiezie go z obozu... zdemaskował by się od razu... od razu pogrzebał by całą sprawę. Mimo najszczerszych chęci nic tu nie pomoże. Nie może. A on? Wilecki... co o nim myśli? Na pewno nie inaczej niż Maria. Przypuszcza zapewne, że jest również na usługach tych łotrów. Nie, nie przypuszcza, jest tego pewien.

— Panie Habermann, co pan taki zamyślony? Powinien się pan raczej cieszyć z nami że zakończyliśmy już jeden ważny etap naszej pracy. Teraz wracamy przecież do Berlina. Skończyła się nasza tułaczka... No?— zwrócił się mały, szczupły pułkownik do Krukowskiego.

— Zastanawiam się właśnie nad pewną metodą destylacyjną, którą opracowuję. Przyszła mi właśnie na myśl nowa koncepcja. Będę musiał się do tego zabrać natychmiast po przybyciu do Berlina.

— No to przepraszam, przepraszam, że przeszkodziłem. Nie należy nigdy przerywać toku myśli ludziom nauki. Wy jesteście wiecznie zamyśleni, wiecznie znajdujecie się w innym niż my świecie. Zazdroszczę wam. Nic dziwnego, że nasza niemiecka nauka jest z was tak dumna.

— To przecież tylko mój obowiązek wobec ojczyzny. Nic więcej tylko obowiązek wykonywać wskazania naszego wielkiego Führera — odrzekł Leon z dobrze udanym patosem.

— A przecież robicie cuda. Przekonałem się o tym naocznie w czasie naszej wycieczki, że się tak wyrażę... — odparł mały pułkownik.

— Tak, robimy cuda. Cuda, jakich świat nie widział. Cuda, o których będą wspominać całe pokolenia. Całe pokolenia pułkowniku zapewniam was. To wszystko dzieło Führera i jego genialnego sztabu. On nas wszystkich natchnął wielkością.

Minęli zaparkowane samochody i skierowali się do wykwintnej kwatery komendanta obozu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Czwartek, 21 kwietnia 1939 r.
Katolicki: Anzelma, Feliksa, Symeona
Słowiański: Strzeżymira.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach	wsch	zach.
4.43	18.37	0.46	7.41

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

W roczn'cę powstania w getcie warszawskim

W związku z VI rocznicą powstania w getcie warszawskim; wczoraj odbyła się w Pomorskim Domu Sztuki uroczysta akademia. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Poż'gnalny występ JÓZEFA WĘG'ZYNA

Znakomity artysta sceny i filmu mistrz **Józef Węgrzyn** daje dziś, we czwartek, o godz. 20 nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ w przezabawnej komedii muzycznej pt.: „Porwanie Sabinek".

Halina Czerny-Stefańska solistką 15 koncertu symfonicznego

Sfery muzyczne naszego miasta poruszone zostały wiadomością, że solistką 15 koncertu symfonicznego będzie jedna z najwybitniejszych pianistek polskich **Halina CZERNY-STEFAŃSKA z Krakowa.** Polski świat muzyczny pokłada w niej największą nadzieję na zajęcie jednego z czołowych miejsc w tegorocznym Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim.

Na piątkowym koncercie symfonicznym artystka wykona efektowny koncert fortepianowy g-moll Mendelssohna. Program zawiera poza tym VII Symfonię Beethovena oraz uwerturę koncertową „Morskie Oko" Noskowskiego. Dyryguje A. Rezler. Początek o godz. 20.

Uroczystości jubileuszowe pracown. technicznych Teatru Miejskiego

Od piątku, dnia 22 bm. na afisz Teatru Miejskiego w Bydgoszczy wchodzi arcydzieło Moliera „Świętoszek" ze znakomitym artystą scen krakowskich KAZIMIERZEM SZUBERTEM w roli naczelnej.

Piątkowe przedstawienie będzie równocześnie benefisem czterech najdawnej w teatrze zatrudnionych pracowników technicznych, a mianowicie: Heleny Sarneckiej, Jana Bleii, Stefana Jenszury i Franciszka Jeżewskiego.

Komunikaty

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zawiadamia, że dziś o godz. 10 odbędzie się na podstawie zarządzenia Głównego Urzędu Kultury Fizycznej konferencja informacyjna w sali Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej, ul. Libelta 8 z udziałem delegata Głównego Urzędu Kultury Fizycznej p. pułk. Czernika.

Działalność Komisji Lokalowej przy MRN

Racjonalna gospodarka lokalami IDZIE PO LINII sprawiedliwości społecznej

BYDGOSZCZ (dryg.) Jak już donosiliśmy, na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej zreferowane zostały nowe przepisy Komisji Lokalowej przy Miejskiej Radzie Narodowej. Przepisy te — jak zaznaczył przewodniczący tejże komisji, p. Wojciechowski, wobec przedstawicieli prasy — mają na celu racjonalną gospodarkę lokalami w duchu sprawiedliwości społecznej i idą po linii interesów rodziny.

Z samodzielnego mieszkania z kuchnią nie mogą korzystać osoby samotne, choćby ich mieszkanie było użytkowane przez więcej osób samotnych. Wyjątki w tym kierunku przewidziane są dla wysłużonych emerytów(tek) oraz wdów, utrzymujących się z zaopatrzenia wdowiego. Z przeludnionego mieszkania można również usunąć sublokatorów dla oddania koniecznej przestrzeni życiowej rodzinie. Tak samo władza kwaterunkowa może przydzielić rodzinie samodzielne mieszkanie już zajęte przez sublokatora lub sublokątorów.

Bardzo ważne są też nowe przepisy dot. odnajmu pokoi. Dotychczas bowiem wolno było wynajmowanie drogą swobodnego podnajmu. Obecnie taki swobodny podnajem przysługuje jedynie wobec osób, które zostały służbowo przeniesione do Bydgoszczy, lub które poprzednio w Bydgoszczy nie mieszkały.

Uprawnionym do wykonywania rzemiosła w lokalu mieszkalnym przysługuje prawo, w miarę istotnych potrzeb, do ubiegania się o dodatkowy pokój. Uczniowie rzemieślników, mający rodziców w tym samym mieście nie zostaną wliczeni w stan zaludnienia mieszkania mistrza. Lekarzom, adwokatom itd. przysługuje poza normą 1 pokój na poczekalnię, a sędziom, dziennikarzom i innym zawodom, zmuszonym do wykonywania pracy również w domu — do 1 pokoju do pracy.

Sprawę przydziału mieszkania władza kwaterunkowa musi załatwić w czasie od 2 — 4 tygodni. Orzeczenie Komisji Lokalowej są prawomocne, niepodlegające zaskarżeniu i natychmiast wykonalne. Koszty przymusowej translokacji ponosi Zarząd Miejski.

O dotychczasowej działalności Komisji Lokalowej przy MRN, do której wprowadzony został czynnik społeczny (OKZZ), niech świadczą cyfry. Otóż w ciągu pierwszego kwartału br. przydzielono 156 pokoi mieszkalnych pojedyńczych, 44 podwójnych, 3 potrójnych (z uszczuplenia) poza tym 36 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią, 12 mieszkań 2-pokojowych z kuchnią, 6 mieszkań 3-pokojowych z kuchnią, 2 mieszkania — 4-pokojowe z kuchnią oraz 1 mieszkanie ponad 4-pokojowe. Poza tym oddano 15 lokali handlowych na cele mieszkalne. Wszystkie te mieszkania przydzielone zostały ludziom pracy.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 21 bm. nieodwołalnie ostatni występ J. Węgrzyna w przezabawnej komedii Szentana pt. „Porwanie Sabinek".

KINA. Pomorzanin: Opowieść o prawdziwym człowieku. **Polonia:** Rzym miasto otwarte **Wolność:** Zielone lata. **Orzeł:** Krwawa Vendetta. **Gryf:** Pewnej nocy **Bałtyk:** Awantura w zaświatach.

Początek seansów: w Pomorzaninie, Wolności i Orle o godz. 16, 18 i 20,30. W Polonii o godz. 15.30 17,30 i 20. W Gryfie o godz. 16,30 18,30 i 20,45. W Bałtyku o godz. 16, 18 i 20.30.

CYRK NR 3 na placu przy ul. Królowej Jadwigi: przedstawienie o godz. 19,30.

DYŻUR APTEK. Do 23 bm. Apteka „Pod Niedźwiedziem", ulica Niedźwiedzia 11, tel. 16-53, tel. 23-61.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski 12-53 kolejowy nr 350. Wzywać tylko w wypadkach nag'ych.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogot. Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 29-70. Postój taksówek nr 36-55.

POLSKIE RADIO

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Piątek, dnia 22 kwietnia 1949 r.
5.10 Progr. og.-polski; 9.45 Program lokalny dnia; 9.50 Wiadomości miejscowe; 9.55 Przerwa; 11.40 Progr. og.-polski; 13.00 Przerwa; 14.30 Audycja dla dzieci w opr. J. Nawarskiej: a) gawęda pt. „Za osiem dni 1 Maja", b) odpowiedzi na listy; 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu rytmicznego T. Polańskiego; 15.20 Przegląd prasy pom.; 15.30 Progr. og.-polski; 18.00 Mozaika muzyczna: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera G. Kardaś — fortepian; 18.40 Progr. og.-polski; 22.45 Piosenki rosyjskie; 23.00 Progr. og.-polski.

Zobowiązania 1-majowe pracowników Zjedn. Energetycznego

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Podokręg Bydgoszcz w związku z nadchodzącym dniem 1 maja, dniem święta klasy robotniczej, zabowiązali się wykonać do dnia 1 maja w poszczególnych swoich działach co następuje:

Sekcja licznikowa przeprowadzi całkowitą przeprowadzkę, uporządkuje magazyn licznikowy oraz poza godzinami przeprowadzi przepisanie 2.600 kart licznikowych; Sekcja odbiorców instalacji elektrycznych załatwi wszelkie zaległości w odbiorach instalacji elektrycznych oraz wszelkie sprawy z tym związane w godzinach poza służbowych; Sekcja instalacji rozdzielczej: czas zużyty na wykonanie remontu w stacji Okole w dniu 9. 4. br. i 10. 4. br. przekazuje jako czyn pierwszomajowy; Sekcja sieci zobowiązuje się jako czyn 1-majowy pracować dziennie 1 godzinę dłużej bezpłatnie przy naprawie sieci niskiego napięcia począwszy od dnia 15. 4. br. do 1. 5. br. oraz nakręcić izolatory potrzebne do wymiany przy naprawie w sieci; warsztat elektromechaniczny zobowiązuje się wykonać do dnia 1. 5. br. 3 głownie kablowe wysokiego napięcia i dorobić brakujące części bezpłatnie poza normalnymi zajęciami.

Popisy w OKZZ

W dniu 23 bm. o godz. 18 w sali OKZZ odbędą się popisy chórów i zespołów tanecznych w ramach współzawodnictwa kulturalno-oświatowego.

Zespoły przygotowały nowy repertuar, aby rywalizując ze sobą wejść do reprezentacji wojewódzkiej. Wstęp wolny.

10.000 harcerzy i harcerek na starcie

Po raz pierwszy w historii harcerstwa pomorskiego będziemy świadkami niebywałej imprezy sportowej. W niedzielę 24 bm. w dniu „Święta Wiosny" odbędzie się drużynowy marsz orientacyjny. Wszystkie drużyny Komendy Pomorskiej ZHP stają do szlachetnej walki o palmę pierwszeństwa. Za najlepszy czas otrzymuje drużyna 10 pkt., za postawę zastępu dalsze 10 pkt. i za wykonanie zadania (ukończenie etapu) 10 pkt. razem 50 pkt. Zastęp składa się z 8 zawodników(czek) plus zastępowy(wa) Organizację przejęli na swoje barki Hufce przy pomocy Miejskich i Powiatowych Inspektorów Kultury Fizycznej. Młodzież harcerska kroczyć będzie śladami HKS-ów i przysporzy sportowi polskiemu dużo wartościowego narybku.

W Bydgoszczy staje na starcie 1500 zawodników. Zawody rozpoczynają się w niedzielę o godz. 14 na boisku ZS Gwardia

Skarb Państwa poniósł milionowe straty

Proces nieuczciwych urzędników Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych

BYDGOSZCZ. Przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego rozpoczął się wczoraj proces naczelnego dyr. Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych na woj. pomorskie — W. Millera i współtowarzyszy, oskarżonych o popełnienie wielotysięcznych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Razem z W. Millerem na ławie oskarżonych zasiedli: inż. T. Piskorski, inż. A. Gierych, budowniczy J. Jakubowski, inż. S. Jelnicki z Gdańska, inż. J. Chwalibóg z Warszawy, budowniczy K. Grześkowiak, technik budowlany H. Pellowski technik Państwowego Zarządu W...inego — K. Kaczarski.

Akt oskarżenia stwierdza, że w 1945 r. Miller razem z podległymi mu urzędnikami: Piskorskim, Gierychem, Jakubowiczem nie dopełnili obowiązku wpłacenia do kasy tegoż Zrzeszenia całej należności od Biura Odbudowy Portów w Gdańsku za sprzedaną żelazną halę i na podstawie dwóch sfałszowanych rachunków zatrzymali łącznie 480.000 zł, z czego 280.000 zł zabrali sobie, a 200.000 zł wręczyli urzędnikowi Biura Odbudowy Portów, współoskarżonemu Jelnickiemu. Miller i Piskorski popełnili ponadto i drugie przestępstwo, przywłaszczając sobie w czasie prac, związanych z „Akcją Odbudowy Wsi" — 390.000 zł, z czego 340.000 zł zatrzymali sobie, a 50.000 zł wręczyli J. Chwalibogowi. Grześkowiak i Pellowski — jak to stwierdza akt oskarżenia — kierując w czasie od 24. 10. do 20. 12. 1947 r. pracami nad umocnieniem brzegów Kanału Bydgoskiego, nie dopełnili obowiązku dopilnowania prac, nie zastosowali odpowiednich materiałów i spowodowali tym obsunięcie się brzegów, w wyniku czego Skarb Państwa poniósł przeszło milion zł strat. Kaczarski, technik Państw. Zarządu Wodnego oskarżony jest o niedopełnienie obowiązku nadzoru nad pracami, kierowanymi przez Grześkowiaka i Pellowskiego i przyczynienie się tym samym do ogromnych strat, jakie poniósł Skarb Państwa.

B. dyr. Miller przyjechał do Bydgoszczy z Warszawy w 1945 r., aby zorganizować tu Zrzeszenie Przedsiębiorstw Budowlanych. Zrzeszenie dysponowało olbrzymimi remanentami niemieckimi, co dało możność popełnienia nadużyć. W czasie szukania nabywcy na olbrzymie hale żelazne, znajdujące się w Milęcinie pod Włocławkiem, nawiązano kontakt z inż. Jelnickim z Biura Odbudowy Portów w Gdańsku, który uzależnił nabycie hali od „prowizji", a po dojściu do porozumienia wręczył dwa sfałszowane kwity, na podstawie których wspólnicy jego otrzymali 280.000 zł, a on sam 200.000 zł. Podobnie przedstawiała się „transakcja" z Chwalibogiem, która przyniosła dyrektorowi nowe dziesiątki tysięcy złotych.

Proces Millera i tow. potrwa kilka dni.

Tragedia w Lloydzie Bydgoskim

Kolo hamulcowe zdruzgotało robotnikowi rękę

BYDGOSZCZ. W dniu 29 września ub. roku na terenie portu przeładunkowego „Lloydu Bydgoskiego" rozegrała się tragedia. Tego dnia usłyszano nagle z dźwigu parowego głośny okrzyk bólu, gdy nadbiegli najbliżej pracujący robotnicy, ujrzeli zalanego krwią kierowcę dźwigu Rosińskiego, a między szprychami koła szczątki jego prawej ręki. Okazało się, że Rosiński pracował na dźwigu zmontowanym jeszcze w 1924 roku, potknął się w czasie pracy i szukając instynktownie ręką oparcia, włożył ją między nieosłonięte części koła hamulcowego, którego szprychy po obrocie zmiażdżyły, a następnie ucięły prawe przedramię. Nieszczęśliwego po prowizorycznym opatrunku odwieziono do szpitala, gdzie zajęli się nim chirurdzy. Po dłuższej kuracji Rosiński wyzdrowiał, został jednak z przyczyny wypadku bez ręki.

Wdrożono dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku i winnych. Inspektor pracy stwierdził, że zaniedbano przepisy o bezpieczeństwie pracy i że to właśnie stało się przyczyną tragedii Rosińskiego. Koło hamulcowe nie było całkowicie osłonięte i dlatego ręka Rosińskiego dostała się między szprychy. Winnymi zaniedbania okazali się kierownik portu przeładunkowego A. Chmielewski i kierownik Stoczni E. Fryka, których prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieumyślne przyczynienie się do trwałego kalectwa robotnika.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, zrzucając odpowiedzialność jeden na drugiego. Po długotrwałej rozprawie sąd uznał ich winę za udowodnioną i skazał oskarżonych na kary po 8 miesięcy więzienia. W motywach ustnych sąd zaznaczył, że ze względu na małactwa nie zasługują oni na zawieszenie wykonania kary.

Pomysł Marianny Mreły

I jego skutki

BYDGOSZCZ. W sierpniu 1948 r. do Urzędu Ziemskiego wpłynęła skarga Wnuka Zachariasza, której autor, powodowany rzekomo dobrem ogólnym, oskarżał swego sąsiada J. Kaczmarka, zam. w Kruszkach, pow. wyrzyskiego o kompletne zaniedbanie i dewastowanie przydzielonego mu w 1945 r. gospodarstwa poniemieckiego.

Zarzuty były poważne i starostwo zwróciło się do miejscowego posterunku z poleceniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia. Już wstępne badania przyniosły niespodziankę. Okazało się mianowicie, że w Kruszkach zamieszkuje wprawdzie Z. Wnuk, le że nigdy takiej skargi nie pisał. Dalsze dochodzenia wykryły złośliwość doniesienia. Gospodarstwo Kaczmarka nie tylko, że nie było zaniedbane, ale mogło jeszcze służyć przykładem dla innych rolników. W tym stanie rzeczy należało znaleźć autora doniesienia, podszywającego się pod cudze nazwisko. Od nitki do kłębka i wykryto że doniesienie napisała mieszkanka tejże wsi Marianna Mreła, a obawiając się zemsty ze strony Kaczmarka, podpisała się jako Wnuk.

W rezultacie Mrełę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Oskarżona przyznała się do winy i oświadczyła sądowi, że z rodziną Kaczmarków żyła w niezgodzie i — że wobec tego wpadła na „pomysł", mający ją raz na zawsze uwolnić od niemiłego dla niej sąsiada. Pomysł ten kosztował oskarżoną 9 miesięcy więzienia. Sąd ponadto pozbawił ją praw na okres 9 lat.

Doroczny zjazd Delegatów Zw. Zrzeszeń Kupieck'ch na Pomorzu

Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu czyni przygotowania do odbycia swego dorocznego zjazdu delegatów.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związku uchwalono odbyć tegoroczny Zjazd Delegatów w dwóch terminach, a mianowicie: w dniu 8 maja rb. odbyć się ma w Bydgoszczy część wewnętrzno-organizacyjna Zjazdu, celem złożenia sprawozdań i wyboru władz związku, a w miesiącach jesiennych odbyć oficjalną część zjazdu, z uwagi na przypadającą w tym okresie uroczystości 30-lecia istnienia związku. Zjazd jesienny nosiłby charakter bardziej uroczysty i poświęcony będzie przeglądowi historii związku. Zjazd ten odbędzie się w kolebce związku w Grudziądzu.

Z życia organizacji bydgoskich

* **ZS Gwardia** — walne zebranie koła nr 8 (cywile) w czwartek, 21 bm. o godz. 18.30 w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zawody lekkoatletyczne

BYDGOSZCZ. ZS „Gwardia" w Bydgoszczy inauguruje tegoroczny sezon lekkoatletyczny zawodami, które odbędą się w dniu 24 kwietnia, przy udziale czołowych zawodników pomorskich z „Pomorzanina" (Toruń) oraz „Brdy" i „Gwardii" (Bydgoszcz).

Program zawodów przewiduje biegi na: 100, 200, 1.500 i 3.000 m, 110 m ppł., skoki w dal i wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem i młotem oraz sztafetę 4×100 m.

Kongres Pokoju

(Dokończenie ze strony 1)

chwałami Kongresu Paryskiego. Rezolucja jak i wniosek zostały jednomyślnie przyjęte.

W środę rozpoczęły się w Pradze obrady delegatów na Kongres Pokoju, którym rząd francuski odmówił wiz wjazdowych do Paryża. W myśl uchwały biura organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, narada praska stanowić będzie część Kongresu Paryskiego i prezydium Kongresu w Paryżu uważane jest zarazem za prezydium Kongresu w Pradze.

Obok 60-osobowej delegacji czechosłowackiej, wśród której znajdowali się jako goście prof. dr Z. Nejedly i W. Kopecký przybyło na otwarcie Kongresu Praskiego 44 delegatów demokratycznych Chin, 11-osobowa delegacja Związku Radzieckiego, 8 delegatów Jugosławii, 3 przedstawicieli Korei, 12 przedstawicieli Węgier, 4 delegatów Republiki Mongolskiej, 10-osobowa delegacja niemiecka ze wschodniej strefy okupacyjnej Niemiec, 9 przedstawicieli demokratycznej Grecji, 9 delegatów Hiszpanii demokratycznej, oraz 2 przedstawicieli Indonezji.

Polskiej delegacji przewodniczy Zofia Nałkowska. W skład prezydium delegacji wchodzą: prof. St. Kulczyński, rektor UW, Jan Kolasa, przodownik pracy — górnik, Jan Izydorczyk z ramienia Związku b. Więźniów Polit. Sekretarzem delegacji jest Ostap Dłuski.

Obrady zagaił b. przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego dr John, stwierdzając, że Kongres będzie nowym etapem walki o pokój. Naród czechosłowacki z wszystkimi narodami postępowymi ze Związkiem Radzieckim na czele, stać będzie zawsze na gruncie pokoju i pokój zostanie utrzymany wbrew paktowi atlantyckiemu.

Po przekładzie przemówienia dra Johna na język rosyjski, głos zabrał Jan Drda, podkreślając historyczny moment, w jakim odbywa się Kongres.

Mianowanie nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie

WASZYNGTON. Prezydent Truman mianował wczoraj admirała Cucka ambasadorem USA w Moskwie na miejsce poprzedniego ambasadora Smitha. Admirał Cuck pełnił dotychczas funkcję ambasadora USA w Brukseli i ministra pełnomocnego w Luksemburgu.

Przemówienie Pietro Nenni'ego na Kongresie Paryskim

PARYŻ. Obrady popołudniowe Kongresu Paryskiego zapoczątkowało przemówienie wybitnego przywódcy socjalistów włoskich, Pietro Nenni'ego.

Przywitany burzą oklasków, powiedział Nenni m. in. co następuje: „Jestem szczęśliwy, iż mogę być obecny na tym kongresie na czele przeszło tysięcznej delegacji włoskich robotników, chłopów i inteligentów, którzy walczyć będą o to, by Włochy nie stały się przedpolem imperializmu amerykańskiego. Jeszcze energiczniejszą walkę prowadzić będziemy o to, by przeszkodzić wybuchowi 3-ciej wojny światowej. Każda wojna ma swój początek w polityce. Drugie stadium — to walka zbrojna. Sztab generalny, który ma rozpocząć tę walkę, został już ukonstytuowany. Wziął on swój początek od Trumana i Churchilla, a walka ma być prowadzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Następnie zanalizował Nenni zasadnicze tezy paktu atlantyckiego, podkreślając znaczenie agresywne paragrafu 4 tego paktu, który mówi o mieszaniu się do spraw wewnętrznych różnych narodów. „Musimy się zjednoczyć — powiedział Nenni — aby zrobić z tego paktu świstek papieru i uniemożliwić wojnę agresyw-ną".

Mówcę nagrodzono niemilknącymi oklaskami, po czym prezydium oznajmia, że na salę obrad przybył znany działacz i słynny śpiewak murzyński, Paul Robeson. Robeson został wśród ogólnego aplauzu zaproszony do prezydium Kongresu.

Następnie przemawiał wybitny partyzant francuski z okresu okupacji hitlerowskiej i przedstawiciel Zw. Kombatantów francuskich, b. minister Yves Farge, z którego przemówienia wynikało, że łączą go wspólne wspomnienia i serdeczne stosunki z członkiem delegacji polskiej, prof. Pieńkowskim.

Jako następny mówca wystąpił członek delegacji brytyjskiej, poseł Zilliacus.



Depesze w 4 rocznicę paktu polsko - radzieckiego

WARSZAWA. Z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu polsko-radzieckiego, zostały wysłane z Warszawy do Moskwy następujące depesze:

Do Generalissimusa Stalina
Przewodn. Rady Ministrów ZSRR
Moskwa — Kreml

„W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i Rządu Rzeczypospolitej najserdeczniejsze życzenia dla narodów Związku Radzieckiego oraz osobiście dla Pana, Panie Premierze.

Z radością stwierdzamy, że w roku ubiegłym zacieśniliśmy jeszcze bardziej więzy, łączącej nas przyjaźni oraz pogłębiliśmy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Układ polsko-radziecki, będący żywą więzią między naszymi krajami, będzie nadal mocnym fundamentem naszej wszechstronnej współpracy zarówno naszych narodów, jak i wszystkich krajów, miłujących pokój.

Nadal będziemy umacniać nasz sojusz, który stanowi rękojmię trwałego pokoju, postępu i lepszej przyszłości naszych narodów".

(—) *Józef Cyrankiewicz*

Do P. Andreja J. Wyszyńskiego
Ministra spraw zagr. ZSRR
Moskwa — Kreml

Z okazji czwartej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską, a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, przesyłam Panu, Panie Ministrze, moje najlepsze życzenia pomyślności w dalszej pracy nad utrwalaniem wielkiego dzieła naszego sojuszu.

Przyjaźń naszych narodów jest potężnym wkładem w dzieło umocnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa w walce z podżegaczami wojennymi.

Sojusz naszych krajów stanowi trwałą podwalinę dla dalszego naszego zbliżenia i rozszerzenia wzajemnej współpracy, mającej za cel dobro naszych państw i szczęśliwy

(—) *Zygmunt Modzelewski.*

NOWY JORK. W szpitalu nowojorskim zmarł po ciężkiej chorobie przewodniczący Światowego Kongresu Żydowskiego — rabin Wise.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 79046 w Częstochowie.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 19850 w Warszawie, 66076 w Gliwicach, 66519 w Warszawie, 82173 w Szczecinie.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 11017 35132 50932 54575 60761 77713.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 3235 6552 13783 18613 27506 33308 40469 40742 59848 63120 64777 69601 73780 74517 78172 90481.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 1197 1980 2994 10944 16554 20595 22374 22577 28113 30721 36326 40178 41085 41591 42071 46342 49602 52627 54137 55990 58126 62783 64068 67891 77039 78315 78541 84265 88171 89121 92058 92841 93263.

Wygrane po 8.000 zł. padły na Nr Nr 744 2708 4638 4921 5007 6354 6468 8347 8799 9027 9473 11518 12053 13318 13470 13756 13870 14169 14798 15010 15991 16833 18213 18915 19118 19373 20270 21182 21250 22119 22472 23494 23720 24894 24910 25555 25777 25791 26139 26436 27462 27533 27718 29079 29132 29499 30058 30359 31242 31920 32882 34304 35493 36226 36327 37191 37569 38193 38668 40453 40858 43253 43592 44055 44301 45052 45158 45691 47201 47265 47803 49109 51055 51942 53712 53935 53950 54692 54706 54823 55281 55335 57603 58821 59892 60332 61867 62345 62753 62850 62912 63005 64645 65832 65899 66060 66217 66622 67074 68100 69167 70581 70771 70895 71247 72375 72462 72478 72828 73674 73776 74075 74366 74385 74819 75092 76055 77560 77941 79559 80213 80230 80249 80395 82001 82547 83857 83224 85032 85552 87784 87860 88121 89063 89147 91093 91724 92279 92340 92679 92812 92853.

Dalszy ciąg wygranych po 4 tys. złotych

87023 4 96 121 42 98 222 96 303 73 408 99 510 71 639 56 711 59 74 8 814 24 56 90 937 81 88106 93 209 76 337 448 62 84 507 622 30 54 785 9 812 971 89014 188 264 6 394 451 81 525 34 43 4 56 79 97 603 66 8 72 85 729 61 74 95 852 64 71 94 923 33 57 61.

90017 74 227 60 87 304 410 510 68 86 90 644 97 704 84 854 71 91019 48 78 97 131 218 91 318 405 15 67 523 30 57 92 3 617 74 96 737 52 834 56 75 901 46 95 92007 17 26 77 81 128 72 84 250 65 347 56 410 70 7 521 79 95 603 25 40 66 759 84 9 815 919 47 86 93156 73 210 1 73 328 41 54 7 403 14 7 31 55 76 628 708 844 68 94017 31 115 61 9 70 225 300 503 18 30 61 640 70 722 3 47 69 892 942 8 58 63.

Wygrane po 4.000 zł. z 3-go dnia ciągnienia

25 33 113 217 54 393 425 514 43 7 72 6S5 80 722 76 85 869 906 64 71 1001 17 56 195 274 300 420 1 48 513 50 732 35 864 80 6 929 30 62 3 8 87 2012 80 111 37 205 9 300 33 43 8 95 6 400 503 87 709 33 824 37 59 63 934 3024 59 71 2 95 113 27 41 230 312 64 427 92 528 41 642 80 705 45 804 37 81 987 4066 94 203 16 332 90 420 33 63 77 546 615 47 55 83 791 834 68 992 5016 80 152 217 42 9 76 93 303 49666 86 95 837 45 72 97 901 51 85 6022 87 135 62 95 206 32 59 315 22 77 404 30 51 572 94 604 46 51 92 705 92 808 62 72 86 911 33 53 7.000 36 41 194 226 35 64 351 66 90 442 81 90 1 527 46 79 609 713 20 52 99 809 6 55 8020 151 77 212 46 7 63 94 320 7 470 8 602 762 823 943 92 9057 80 9 141 357 74 442 76 551 72 618 25 747 10205 51 97 314 50 90 413 617 33 84 754 990 11008 110 29 36 63 228 313 88 90 406 42 561 672 770 82 6 816 7 88 908 17 36 83 12123 247 87 97 338 62 406 50 507 27 668 88 63 89 807 60 8

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI PIĄTEK, 22 KWIETNIA.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka rozrywkowa. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Skrót wiadomości dziennika porannego. 8.05 D. c. muzyki rozrywkowej. 8.55 Audycja szkolna dla klas starszych. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka P. C. K. 9.30 Muzyka rozrywkowa. 9.45 Program lokalny dnia. 9.50 Wiadomości miejscowe. 9.55 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 Audycja dla dzieci w oprac. J. Nawarskiej: a) gawęda „Za 8 dni 1 Maja", b) odpowiedzi na listy. 14:50 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu T. Polańskiego. 15.20 Przegląd prasy pomorskiej. 15.30 Audycja sł.-muz. „Z sandomierskich pól i łąk". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Muzyka popularna. 16.45 Wiersze Wiktora Woroszylskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 II dziennik popołudniowy. 18.00 Mozaika muzyczna: orkiestra PR pod dyr. Arnolda Rezlera, G. Kardaś — łączenia muzyczne. 18.40 Daleko od Moskwy — powieść Wasyla Ażajewa. 19.00 Brygady SP wyruszają do pracy. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Melodie taneczne. 21.30 Z życia ZSRR. 22.00 Na „dobranoc" gra sekstet PR z udziałem T. Dąbrowskiego — tenor. 22.45 Piosenki rosyjskie. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Utwory Luigi Boccherinego. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Jak dla kogo...
— Nie masz pojęcia, jaką przyjemnością jest jazda na rowerze. Przejechałam tak już dziś 50 km....

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40 — 150 zł, nekrologi od 35 — 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99 E-01009